

WŁADYSŁAW KWAŚNIEWICZ

CO POZOSTAJE ŻYWE Z TRADYCJI POLSKIEJ SOCJOLOGII?*

NIHIL NOVI?

Socjologowie polscy mogą mieć powody do dobrego samopoczucia. Dokonująca się w kraju zmiana ustrojowa nie tylko nie uszczupliła dotychczasowego stanu posiadania ich dyscypliny, ale go niekiedy wydatnie pomnożyła. Spektakularnym przykładem jest kształcenie socjologów na poziomie wyższym; nie dość, że utrzymały się wszystkie dotychczasowe instytucje kształceniowe, ale doszły nowe. W samej Warszawie studia w zakresie socjologii oferuje już co najmniej pięć instytucji akademickich. Kto jeszcze parę lat temu mógłby się spodziewać, że socjologię będzie można studiować na wszystkich uniwersytetach, nie wyłączając nowo utworzonych w Rzeszowie i Zielonej Górze, dalej w takich ośrodkach bez tradycji akademickich, jak Stalowa Wola, Ostrowiec Świętokrzyski, Biała Podlaska, Łęczycza i Tychy a nawet Olecko na Mazurach czy Tyczyn pod Rzeszowem? Niebawem też wzrosła globalna liczba słuchaczy socjologii w Polsce. Dość powiedzieć, że w roku akademickim 1997/98 było ich 11 i pół tysiąca osób (Kwaśniewicz, 1998), aby w dwa lata później przekroczyć liczbę aż 18 tysięcy¹.

Sytuacja w szkolnictwie wyższym nie jest jedynym wskaźnikiem utrzymywania się dobrej kondycji socjologii. Nadal funkcjonują wszystkie czołowe instytucje badawcze, których aktywność zdaje się nie słabnąć. Na rynku księgarskim stale ukazują się coraz to nowe pozycje wydawnicze; zachowały się również najważniejsze czasopisma socjologiczne. Swą owocną działalność kontynuują tak zasłużone instytucje, jak Polskie Towarzystwo Socjologiczne i Komitet Socjologii PAN. Samorzutnie powstało też nowe i ważne gremium: Konferencja Instytutów Socjologii.

Można więc wysnuć wniosek, że dokonująca się w Polsce od 1989 r. zmiana ustroju politycznego i gospodarczego nie naruszyła dobrostanu socjologii.

* Jest to poszerzona wersja referatu wygłoszonego 21 września 2000 r. na XI Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym w Rzeszowie w ramach sympozjum: Tożsamość polskiej socjologii. Korzystam z okazji, aby podziękować wszystkim uczestnikom dyskusji za ich wypowiedzi. Słowa podziękowania kieruję również do Zbigniewa Bokszańskiego, Mirosława Chałubińskiego, Andrzeja Kojdera, Andrzeja Kwileckiego i Jerzego Szackiego za cenne uwagi do obecnej wersji niniejszego tekstu. Jego niedostatki obciążają wszakże tylko autora.

¹ Informacja Włodzimierza Winclawskiego podana na konferencji poświęconej uniwersyteckiemu nauczaniu socjologii odbytej w Toruniu w dniach 19 i 20 października 2001 r.

POSTAWIENIE ZAGADNIENIA

Ta optymistyczna konstatacja nie uchyla jednak pytania, czy załamanie się socjalizmu i przejście do ustroju demokratycznego, opartego na gospodarce rynkowej nie pociągnęła za sobą załamania się trendu w kierunku modernizowania się naszej dyscypliny. Tendencja ta pojawiła się po przełomowym 1956 r., kiedy to socjologia nasza wkroczyła w proces zasadniczych przeobrażeń, które zmieniły radykalnie, zwłaszcza w porównaniu z okresem międzywojennym, intelektualny obraz tej dyscypliny. Teza, która przyświeca temu referatowi, polega na przekonaniu, że proces ten trwa nadal.

Problemem, którym na tym miejscu pragnę się zająć, jest poszukiwanie podstawowych wskaźników przemian socjologii polskiej w drugiej połowie XX w. i ich manifestacji. Będę również starał się odpowiedzieć na pytanie, jak te nowe znamiona miały się do cech tradycyjnie przypisywanych od kilkudziesięciu lat przez socjologów w Polsce swej dyscyplinie?

Poniższe rozważania mają ze swej natury **charakter dyskusyjny**, ponieważ dotyczą spraw trudnych do jednoznacznego ujęcia. We znaki dają się również kłopoty wynikające z niedostatków stanu badań nad rozwojem socjologii polskiej po II wojnie światowej. Nie bez znaczenia jest także i to, że kwestie, o których mowa, są przesycone wieloma pierwiastkami ocennymi, które wymykają się nieraz spod chłodnej kontroli intelektualnej. Sądzę jednakże, że mimo to należy podjąć debatę, ponieważ problemy, o których mowa, dotyczą zagadnień o kluczowym znaczeniu do przyszłości socjologii jako dyscypliny akademickiej w naszym kraju.

MIĘDZY GLOBALIZMEM A PARTYKULARYZMEM

Nauka, jeden z czołowych wytworów nowożytnej myśli europejskiej, od samych swych początków w XVII stuleciu miała uniwersalistyczne tendencje. Trend w tym kierunku ogarnął w XX w. wszystkie dziedziny nauki, dyscyplin społecznych nie wyłączając. Rzuca się zwłaszcza w oczy postępująca globalizacja socjologii. Z nurtu intelektualnego zrodzonego w XIX-wiecznej Europie zachodniej, stała się ona dyscypliną akademicką, która w toku minionego stulecia, szczególnie po II wojnie światowej, upowszechniła się na wszystkich kontynentach i wszędzie jest też uprawiana w porównywalny sposób. Katalog wspólnych cech socjologii światowej pozostaje jednak do tej pory sprawą otwartą (por.: Neidthard and Smelser, 1992: 253 - 255).

Panuje natomiast zgoda co do tego, że – mimo umiędzynarodowienia socjologii – utrzymują się w niej nadal różne odchylenia, np. o charakterze etnicznym. Upatruje się je m.in. w doborze tematyki badawczej, preferencjach teoretycznych sposobach uprawiania socjologii w poszczególnych regionach i krajach.

Problem szczególnych cech socjologii narodowej dostrzegł, jako jeden z pierwszych w skali światowej, Jan Stanisław Bystron (1917). Już wówczas, u progu XX w., rozważał on, czy w sytuacji, gdy nauka jest tworem

intelektualnym o uniwersalnym charakterze, możliwe jest przypisywanie jej określonych cech narodowych. Stanowisko, jakie zajął w tej materii, zachowało swą prawomocność do dnia dzisiejszego. Sądził on mianowicie, iż nauka posiada wprawdzie pewne powszechnie występujące właściwości, jednak sposób jej uprawiania jest wspólnie wyznaczany określonymi cechami szczególnymi, jak np. wykształcone w danym kraju tradycje intelektualne, specyficzna organizacja życia naukowego, czy preferencje w zainteresowaniach badawczych (Bystroń, 1917: 190).

Refleksję nad polską socjologią, w powiązaniu nieraz z próbami uchwycenia jej swoistości, podejmowano w całym okresie jej istnienia, w tym szczególnie żywo po II wojnie światowej. Świadczy o tym długa lista autorów, którzy oświetlali to zagadnienie. Znajdujemy na niej nazwiska m.in. Józefa Chałasińskiego (1946, 1948, 1976), Antoniny Kłoskowskiej (1966), Władysława Markiewicza (1972), Joanny Kurczewskiej (1979), Piotra Sztompki (1982, red.; 1988), Kazimierza Sowy (1983, red.), Władysława Kwaśniewicza (1985, 1989, 1993, 1994, 1998), Jana Lutyńskiego (1987), Andrzeja Kwileckiego (1988, 1998), tego ostatniego i Kazimierza Doktora (red., 1988), Edmunda Mokrzyckiego (1988, 1989), Antoniego Sułka (1993), Włodzimierza Winławskiego (1993, 1994, 2000), Zdzisława Krasnodebskiego (1994), Jerzego Szackiego (1995a, 1997, 1999), Hieronima Kubiaka (1996), Stanisława Kozyra-Kowalskiego (1997), Jacka Szmatki (2000), Janusza Muchy (2001) i in.

Zainteresowanie ewolucją własnej dyscypliny i jej szczególnymi rysami można wyjaśniać co najmniej w trojaki sposób. Po pierwsze, nowa humanistyka, w skład której wchodziła i socjologia, zawsze przejawiała dążność do odkrywania swej genealogii i dróg rozwoju. Po drugie, w trudnych warunkach socjalizmu istotne znaczenie miało utrzymanie narodowej tożsamości nauki i przeciwdziałanie próbom podporządkowania jej monopolowi jednej, do tego zwulgaryzowanej doktryny, jaką był marksizm-leninizm. Ukazywanie innych niż narzucane odgórnie wzorce uprawiania socjologii dostarczało więc rodzaju *busoli* wskazującej na cel, do którego należałoby dążyć. Po trzecie wreszcie, zakręty historii nie omijały nauk społecznych, które niejednokrotnie stawały w obliczu konieczności określania swego miejsca w nowej rzeczywistości społecznej. Tym można tłumaczyć erupcję zainteresowań przeszłością socjologii polskiej w dwóch zwrotnych momentach historycznych po II wojnie światowej, tj. po 1956 i 1989 r.

KATALOG TREŚCI KONSTITUUJĄCYCH TRADYCJE POLSKIEJ SOCJOLOGII DO 1939 R.

Jest oczywiste, że poglądy poszczególnych autorów na tradycje i konstytutywne cechy polskiej socjologii nie pokrywają się ze sobą. Stanowią one jednak dogodny punkt wyjścia do dalszych analiz. Moim zamiarem jest nie tyle rekonstruowanie tych poglądów, ile ich uporządkowanie w miarę spójną całość. Przedstawiam więc rodzaj *inwentarza* cech polskiej socjologii, które składały się na jej obraz u schyłku okresu międzywojennego. Cechy te proponuję ująć w następującej sekwencji:

(1) **Dominacja zainteresowań własnym społeczeństwem.** Od schyłku XIX w. uwaga polskich socjologów skupiała się na zagadnieniach, które miały fundamentalne znaczenie dla egzystencji naszego społeczeństwa, szczególnie w warunkach kraju rozdartego między trzy państwa zaborcze. Już J. St. Bystron (1916) zaliczył do tych zagadnień kwestię narodu. Obok niej równolegle na wymienienie zasługują palące problemy socjalne, zwłaszcza socjo-ekonomiczne położenie ludności chłopskiej i proletariatu miejskiego. W okresie międzywojennym doszła do tego socjologia wychowania. Była to nowa dziedzina badań, niezwykle ważna w obliczu sytuacji, gdy ówczesne państwo polskie podjęło działania na rzecz skonsolidowania i unowocześnienia szkolnictwa wszystkich szczebli, w wysoce zróżnicowany sposób traktowanego przez zaborców. Można postawić tezę, że przez znaczną część XX w. problematyka narodu, wsi, klasy robotniczej i wychowania były wątkami badawczymi, które stanowiły o swoistym obliczu polskiej socjologii.

(2) Przypisywanie dużego znaczenia **wysiłkom na rzecz zastosowania socjologii w działaniu społecznym.** W okresie zaborów postawa ta manifestowała się tendencją do upowszechniania wiedzy socjologicznej. W okresie międzywojennym dołączyło się do tego przekonanie, iż ważne jest skierowywanie socjologii na funkcje użytkowe, na równi z jej funkcjami poznawczymi. W tym okresie podjęto również próby formułowania teoretycznych przesłanek socjologii aplikacyjnej. Opublikowany w 1929 r. tom pierwszy (i niestety ostatni) *Socjologii stosowanej* ks. Walerego Adamskiego, ucznia Floriana Znanickiego, czy ogłoszona przez tego ostatniego tuż przed wybuchem II wojny światowej koncepcja technologii społecznej (Znanicki, 1939), były charakterystycznymi przykładami myślenia w tych kategoriach (szerzej na ten temat zob.: Kwaśniewicz, 1985). Warto jednak w tym kontekście przypomnieć, iż socjologiem, który ostro przestrzegał przed podtrzymywaniem „[...] mitu wielkości i praktycznej użyteczności socjologii, z nieobliczalną szkodą dla dalszego rozwoju tej nauki”, był Tadeusz Szczurkiewicz (1970 [1937]: 31).

(3) Preferowanie pewnych **procedur badawczych**, którym przypisywano szczególne wartości poznawcze. Należały tutaj, z jednej strony, zainicjowana jeszcze u progu XX w. przez Franciszka Bujaka **metoda badań monograficznych**, z drugiej strony, **metoda biograficzna**, której teoretyczne podstawy wypracował F. Znanicki wspólnie z Williamem I. Thomasm pod koniec I wojny światowej. Obie te metody szybko upowszechniły się i na długo weszły do kanonu warsztatowego przygotowania socjologów. Wniosły one istotny wkład do socjologicznego poznania naszego społeczeństwa, a to dzięki dziesiątkom monografii i bogatym zbiorom materiałów pamiętnikarskich, na kanwie których powstało wiele wartościowych opracowań.

(4) **Dążenie do pozostawania w łączności intelektualnej z socjologią światową.** Pierwotnym przejawem tej tendencji było czerpanie inspiracji teoretycznych z zachodnio-europejskiej myśli socjologicznej. Później, na przełomie XIX i XX w., wielu zorientowanych socjologicznie intelektualistów polskich włączyło się w działalność Międzynarodowego Instytutu So-

cjologicznego w Paryżu (Kwilecki, 1988). Niektórzy wnosili już wtedy własny wkład do międzynarodowej skarbnicy wiedzy socjologicznej. Dotyczyło to zwłaszcza Ludwika Gumpłowicza i, nieco później, Leona Petrażyckiego; w okresie międzywojennym szeroki i długo utrzymujący się rozgłos zyskali sobie F. Znaniecki i Bronisław Malinowski. Na uwagę też zasługuje, że niektórzy przedstawiciele ówczesnej średniej i młodszej generacji socjologów, m.in. Józef Chałasiński, Kazimierz Dobrowolski, Maria i Stanisław Ossowsy, Paweł Rybicki, Stanisław Rychliński, uzupełniali swe studia na europejskich i amerykańskich uniwersytetach.

(5) Mimo inklinacji do pozostawiania w kręgu oddziaływań zachodniej myśli naukowej, do charakterystycznych rysów polskiej socjologii należy zaliczyć nie tylko stałe nawiązywanie do rodzimych *korzeni* socjologii, ale i skłonność **do identyfikowania się wielu badaczy z rodzimymi szkołami** czy **orientacjami socjologicznymi**. Wynikało to zwłaszcza z długotrwałego utrzymywania się autorytetu naukowego dwóch świetnych uczonych: Ludwika Krzywickiego i F. Znanieckiego. W przeciwieństwie do nich, własnych szkół nie utworzyli uczeni tej miary, co L. Petrażycki i B. Malinowski², a także Stefan Czarnowski i J. S. Bystron (*notabene* jego losy po II wojnie potoczyły się bardzo nieszczęśliwie; zob. Winclawski, 1993).

(6) Występowanie znacznej **tolerancji wobec odmiennych przekonań naukowych**. Wskazywał na to już J. Chałasiński, stwierdzając, że istnienie odrębnych szkół w naszej socjologii nie uniemożliwiało współpracy intelektualnej. Jego zdaniem, podejmowano ją „[...] tym wyraźniej, im bardziej dotyczyła konkretnych zagadnień rzeczywistości społecznej” (Chałasiński, 1948: 15).

Wydaje mi się, że u podstaw takiego stanu rzeczy leżały dwa czynniki. Jednym z nich był fakt, iż życie naukowe socjologów toczyło się w układzie policentrycznym, bez szczególnej dominacji jednego ośrodka naukowego. Tak np. przed I wojną światową przedstawiciele myśli socjologicznej skupiała nie tylko Warszawa, ale także Lwów i po części Kraków; w okresie międzywojennym – Poznań i Warszawa. Oczywiście, między poszczególnymi osobami czy ośrodkami występowała konkurencja, ujawniały się także pewne napięcia, jednak wydaje się, że dominującym rysem było respektowanie tzw. dobrych obyczajów akademickich. Drugi czynnik upatruję w tym, że wielu przedstawicieli naszej nauki, w tym i socjologów, uosabiało typ europejskiego intelektualisty o liberalno-demokratycznych poglądach i znacznej wrażliwości na kwestie socjalne. Pewne znaczenie mogło też mieć występowanie wśród socjologów osobowości raczej typu socjocentrycznego, nastawionej na współdziałanie niż konflikt.

(7) **Skłonność do inkluzywnego traktowania dorobku uczonych z innych dyscyplin**. W przeciwieństwie do nauk zaliczanych do *starej* humanistyki (jak historiografia, literaturoznawstwo czy nauki prawne), które jeszcze po II wojnie światowej usilnie strzegły *własnego podwórka* przed ingerencją innych dyscyplin, socjologowie bez większych oporów włą-

² Próbę wyjaśnienia powodów nikłej recepcji Malinowskiego w przedwojennej Polsce podjął ostatnio Szacki (1995a: 107 - 109).

czali do dorobku socjologicznego osiągnięcia spoza ich nauki, o ile tylko dotyczyły one szeroko pojętej problematyki społeczeństwa (zob. instruktywne przykłady takiego podejścia m.in. u J. Chałasińskiego, 1946, czy K. Dobrowolskiego, 1972). Być może, iż takie podejście wynikało z faktu, iż socjologowie mieli skłonność do traktowania swej dziedziny badań nie tylko jako struktury otwartej, ale i zwornikowej zarazem, scalającej w integralną całość naukową wiedzę o społeczeństwie.

Warto też przypomnieć, że przed 1939 r. prawie nikt z wybitnych przedstawicieli polskiej myśli socjologicznej nie był u nas profesjonalnym socjologiem. Dotyczyło to nie tylko grona *ojców-założycieli* (jak Józef Supiński, Bolesław Limanowski, L. Krzywicki, F. Bujak i inni), ale również międzywojennej generacji profesorów uniwersyteckich (F. Znaniecki, J. St. Bystroń, Stefan Czarnowski, Czesław Znamierowski i K. Dobrowolski). Wszyscy oni do socjologii przeszli z innych dyscyplin.

(8) **Prężność organizacyjna** środowiska socjologicznego. Mimo nielicznych kadr, potrafiło ono doprowadzić w latach międzywojennych do zainstalowania socjologii na trzech uniwersytetach i w jednej uczelni prywatnej, a także rozpoczęcia kształcenia jej adeptów na poziomie wyższym. Równocześnie rozwinęła ono stosunkowo rozbudowaną infrastrukturę instytucjonalną, która obejmowała wyspecjalizowane instytuty badawcze i różnego typu wydawnictwa. Powołano także do życia samorządne agendy, jak Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Komisja Socjologiczna Polskiej Akademii Umiejętności i in.

OSOBLIWOŚCI SPOJRZENIA NA TRADYCJE SOCJOLOGII POLSKIEJ

Przytoczona enumeracja cech polskiej socjologii skłania do poczynienia kilku zasadniczych uwag.

Pierwsza z nich sprowadza się do stwierdzenia, iż mamy tutaj do czynienia z konstruktem myślowym, w którym **polonocentryczny punkt widzenia** jest wyraźnie obecny. Wszystkie z przedstawionych cech były nieraz traktowane jako szczególnie symptomatyczne dla sytuacji polskiej. Pomijano najczęściej fakt, że większość z nich miała swoje liczne analogie w innych krajach Europy zachodniej czy Ameryki Północnej, co byłoby tematem samym dla siebie.

Trzeba też zwrócić uwagę i na to, że cechy przypisywane naszej dyscyplinie mają zdecydowanie **aprobacyjny charakter**. Były dobierane wybiórczo i zawierały takie przede wszystkim treści, które budziły jednoznacznie dodatnie oceny. Tradycję pojmowano więc jako zespół wartości wspólnych, „[...] wykluczających obojętny stosunek do pewnych spraw” (Szacki, 1971: 156). Pomijano natomiast pewne zjawiska, które mogłyby rzucać negatywne światło na obraz socjologii. A przecież ich nie brakowało. Dość wymienić długo utrzymującą się niską liczebność kadr zawodowych socjologów (przed 1939 r. nie przekraczała ona w skali całego kraju kilkudziesięciu osób); niską pozycję socjologii w hierarchii nauk reprezentowanych w środowi-

skach uczelnianych; stosunkowo słaby rezonans osiągnięć badawczych socjologów w opinii publicznej i wreszcie wpływające stąd nikłe zainteresowanie ówczesnej młodzieży studiami socjologicznymi (socjologię studiowano raczej pobocznie niż jako główny przedmiot).

Nasuwa się ponadto spostrzeżenie, iż sposób pojmowania u nas tradycji tej dyscypliny opierał się na założeniu, iż jest to pewien trwały, ponadczasowy układ kumulujących się cech. Nakładając się na siebie, miałyby one istnieć mimo zmiany warunków działania socjologów. Uzyskany tą drogą obraz tradycji ich dyscypliny stawał się więc konstruktem myślowym o **ahistorycznym charakterze**. Był to w istocie rodzaj mitu grupowego, który – transmitowany intergeneracyjnie – stawał się ważnym czynnikiem, z jednej strony, podbudowującym samopoczucie socjologów, z drugiej strony, konstytuującym ich tożsamość w dwojakim sensie: jako członków zarówno międzynarodowej społeczności uczonych, jak i narodu polskiego. Mimo swego zabarwienia aksjologicznego, mit ten zawierał także konstatacje, którym nie można odmówić wartości poznawczej.

Pora więc powrócić do tytułowego pytania, na ile składniki konstytuujące tradycje socjologii polskiej zachowały swoją żywotność po 1945 r.?

PIĘĆ FAZ ROZWOJU SOCJOLOGII POLSKIEJ PO 1945 R.

Oczywiście, musimy zdać sobie sprawę z tego, iż lata powojenne nie były jednolitym okresem. Rozpadał się on na kilka faz, przez które przechodziła nasza dyscyplina. Spróbujmy więc najpierw ustalić etapy rozwoju powojennej socjologii, a następnie określić ich wpływ na dwa przeciwstawne procesy: zachowania ciągłości tradycji polskiej socjologii i nabywania przez nią jej współczesnej postaci.

Przyjmuję, że po II wojnie światowej socjologia nasza przeszła przez pięć głównych etapów: 1) odbudowy ze zniszczeń wojennych (1945 - 1948); 2) niebytu instytucjonalnego wywołanego likwidacją socjologii jako dyscypliny akademickiej w okresie stalinizmu (1948 - 1956); 3) odrodzenia i ekspansji (1956 - 1980); 4) rozdarcia ideowego w sytuacji ogólnospołecznego protestu przeciwko ustrojowi socjalistycznemu (1980 - 1989); wreszcie 5) reorientacji wynikłej z zapoczątkowanej w 1989 r. radykalnej zmiany ustrojowej. Dodam, że zagadnieniu periodyzacji historii socjologii polskiej po 1945 r. uwagę poświęcił już wcześniej J. Szacki (1997), którego stanowisko zasadniczo podzielałam. Zgadzam się też z jego opinią o potrzebie prowadzenia dalszych studiów poświęconych tej materii.

Ze względu na brak miejsca nie mogę poświęcić należytej uwagi każdej z wymienionych faz. Ograniczam się do stwierdzenia, że szczególnie znaczenie dla wyłonienia się współczesnego obrazu socjologii polskiej miała zwłaszcza trzecia z nich. Otworzył ją przełomowy *Październik '56*. Przebiegał on w gorącej atmosferze przełomu politycznego i ogólnego ożywienia życia publicznego w Polsce, wywołanego perspektywą destalinizacji kraju. Dla socjologów oznaczało to szansę ponownej odbudowy ich dyscypliny, całkowicie unicestwionej w okresie stalinowskim i poddanej różnym aktom prze-

mocy (Hübner, 1992; Winclawski, 1994, 2000). Nastąpiła więc – w ślad za Uniwersytetem Warszawskim – restytucja katedr socjologicznych w Krakowie i Łodzi. W Polskiej Akademii Nauk powołano wtedy Instytut Filozofii i Socjologii, który z czasem stał się jedną z najpoważniejszych krajowych instytucji badawczych (Szczepański, 1982). Środowisko łódzkie odnowiło „Przegląd Socjologiczny”, podobnie jak poznańskie „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”; oba periodyki zyskały niebawem partnerów w postaci czasopism wydawanych przez PAN, tj. „Kulturę i Społeczeństwo” (1957) i „Studia Socjologiczne” (1962). Mimo typowego dla socjalizmu dążenia do czynienia ze stolicy centrum decyzyjnego, życie naukowe socjologów toczyło się nadal w układzie policentrycznym.

Dyscyplina nasza weszła wtedy w okres wielostronnego rozwoju (Kwaśniewicz, 1994, 1995; Szacki, 1995b: 113 i nast.). Znamionował go żywy rozwój kadrowy i instytucjonalny, a także rozmach podejmowanych badań empirycznych. W parze z tym szła duża aktywność wydawnicza i poszerzający się udział w międzynarodowym ruchu naukowym. To właśnie w tych latach socjologia zdobyła sobie w kraju wysoką pozycję wśród innych nauk społecznych.

Sukces ten zawdzięczała socjologia nasza kilku czynnikom. Wśród nich należy wymienić przede wszystkim o wiele korzystniejszą **sytuację ustrojową** niż w innych krajach realnego socjalizmu (por. m.in. Kolosi and Szelényi, 1995; Kon, Iadov, 2000). Warunki, w jakich funkcjonowała nauka nasza po 1956 r., są tematem samym dla siebie. Ich charakterystykę ograniczam przeto do kilku stwierdzeń: 1) po przełomie październikowym utrzymała się wprawdzie dominacja partii komunistycznej i większość narzuconych przez nią restrykcji (jak chociażby państwowa cenzura), jednak – w porównaniu z okresem stalinowskim – przybrały one łagodniejszą postać; 2) socjologia odzyskała status nauki akademickiej; 3) stalinowska koncepcja „socjologii burżuazyjnej” jako pseudonauki praktycznie została zarzucona, przy zachowaniu supremacji doktryny marksizmu-leninizmu; 4) powstały warunki do rozwijania własnych inicjatyw środowiska socjologicznego. Można więc powiedzieć, że w zmienionej po 1956 r. sytuacji socjologia funkcjonowała w miarę jako *nauka normalna*.

Rzecz jasna, nie wolno zapominać o tym, że jej egzystencja daleka była od idylli. Ludzie nauki, nadal poddani ustawicznej kontroli czynnika politycznego, do tego skorego do działań represyjnych, stali wobec konieczności negocjowania z nim celów i warunków działania. Granica między *szubką władzy* a *szubką nauce* była w tych warunkach nader płynna (zob.: Szacki, 1997; Kozyr-Kowalski, 1997a). Pociągało to za sobą stosowanie różnych strategii działania, którym towarzyszyły trudne często wybory moralne (Kwaśniewicz, 1995). Dotyczyło to zwłaszcza gremiów kierowniczych w socjologii. Aczkolwiek nie zawsze wyłaniane w sposób demokratyczny (chlubnym wyjątkiem było zawsze Polskie Towarzystwo Socjologiczne; Sułek, 2001), wykazywały one na ogół dużą odpowiedzialność i zręczność w sterowaniu nawą socjologii.

Wyrazem tego były zwłaszcza stale rozbudowywane i starannie pielęgnowane **kontakty z socjologią zachodnią**, przede wszystkim amerykań-

ską. Był to czynnik o trudnym do przecenienia znaczeniu. W efekcie polscy socjologowie stosunkowo szybko nadrobili zaległości w znajomości nowych zjawisk w światowej myśli socjologicznej i zdołali przenieść wiele jej elementów do życia naukowego w kraju. Równocześnie szybko podjęli międzynarodową współpracę, szczególnie na forum International Sociological Association. Co więcej, będąc jedynymi w miarę systematycznie uczestniczącymi w kooperacji międzynarodowej intelektualistami z krajów socjalistycznych, zdobyli sobie wysoką pozycję (jej spektakularnym wyrazem był wybór Jana Szczepańskiego na prezydenta ISA w kadencji 1966 - 1970). Nie było też przypadkiem, że co bardziej otwarci socjologowie z krajów realnego socjalizmu traktowali Polskę jako intelektualny pomost łączący ich z socjologią zachodnią.

Ważnym podłożem dynamicznego rozwoju socjologii po 1956 r. był również **czynnik ludzki**. Pojawiło się wówczas wyjątkowo liczne grono wysoce utalentowanych i zaangażowanych w naukę osób. Była to oczywiście sprawa natury losowej, nie sposób jej jednak pominąć jako ważnej determinanty przeobrażeń naszej socjologii po 1956 r.

W wysoce dynamicznym środowisku socjologicznym ujawniły się po 1956 r. dwie podstawowe tendencje. Pierwsza z nich manifestowała się długo utrzymującą się inklinacją do zachowania ciągłości tej dyscypliny w jej kształcie sprzed II wojny światowej, tak w sensie organizacyjnym, jak i intelektualnym. Drugi trend wyrażał się dążeniem do usilnego modernizowania krajowej socjologii poprzez wdrażanie do niej wielu elementów socjologii zachodniej, bez szczególnego respektu dla rodzimych tradycji. Warto przyrzeć się nieco bliżej przejawom obu tych tendencji.

TENDENCJE DO ZACHOWYWANIA STARYCH WZORÓW UPRAWIANIA SOCJOLOGII

Dążenie do zachowania ciągłości swej dyscypliny poprzez kultywowanie jej dotychczasowych cech socjologowie ujawnili już w 1945 r., gdy podjęli trud odtworzenia instytucjonalnych zrębów ich nauki po II wojnie światowej. Jedyna istotniejsza różnica polegała na tym, że miejsce Poznania i Warszawy jako głównych ośrodków myśli socjologicznej zajęła Łódź. Stała się ona wówczas *Mekką* polskiej socjologii.

Do wypracowanych jeszcze przed wojną wzorów uprawiania socjologii sięgnięto również w 1956 r. Było to szczególnie widoczne w podejmowaniu **badania nad doniosłymi społecznie procesami aktualnie toczącymi się w ówczesnej Polsce**. Nie było rzeczą przypadku, iż wraz ze zmianą modelu ustroju politycznego i społeczno-gospodarczego kraju rozwijano na niebывалą skalę studia empiryczne. Jako szczególnie instruktywne przykłady należy przytoczyć badania: 1) społeczności Ziemi Odzyskanych (w tym ludności rodzimej, zwłaszcza na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach), podjęte już w latach 1945 - 1948 i wznowione po 1956 r. Angażowali się w nie socjologowie zarówno dojrzałym naukowo, jak i dopiero co wchodzącym na drogę kariery naukowej; 2) na szeroką skalę rozwijano badania proce-

sów industrializacji kraju i ich skutków społecznych, wiele uwagi poświęcając w tym kontekście; 3) socjo-kulturowym przemianom wsi. Równoległe do tych badań podjęto od wczesnych lat sześćdziesiątych; 4) badania społeczności miejskich, a także procesów urbanizacyjnych (również w środowiskach wiejskich); 5) liczne studia poświęcono przeobrażeniom kulturowym społeczeństwa polskiego. Dynamicznie rozwijano poza tym badania; 6) nad młodzieżą i 7) systemem edukacji, w tym szkolnictwem wyższym.

Ogólnie można powiedzieć, że w okresie popaździernikowym widoczna była kontynuacja zainteresowań zagadnieniami, które uznałem za *sztandarowe* dla socjologii naszej międzywojennej, a więc problematyką wsi, klasy robotniczej i wychowania, na plan dalszy zeszyły natomiast kwestie narodu.

Dążenie do podtrzymywania tradycji polskiej socjologii rysowało się także wyraźnie w próbach **wykorzystywania socjologii dla potrzeb praktyki społecznej**. Wizja socjologii w służbie społecznej (termin ukuty przez Władysława Markiewicza, 1972) stanowiła w dalszym ciągu ogromnie istotny motyw uprawiania swej działalności przez socjologów.

Szczególnie spektakularnym przykładem było powołanie do życia w okresie popaździernikowym, w znaczącym stopniu z inicjatywy samych socjologów, dwóch instytutów badania opinii publicznej: Ośrodka Badań Prasoznawczych przy RSW Prasa w Krakowie w 1956 r. (Filas, 1999) i Ośrodka Badania Opinii Publicznej przy Polskim Radio w Warszawie w 1958 r. (Sobczak, 1999). Powstanie tych instytucji umożliwiało w miarę systematyczne śledzenie, co prawda w stopniu określanym dyrektywami politycznymi i ograniczeniami cenzury, stanu poglądów na różne ważne społecznie tematy, co było ewenementem na skalę całego obozu socjalistycznego.

Na przypomnienie zasługuje również dynamiczny rozwój socjotechniki, subdyscypliny socjologicznej zainicjowanej przez Adama Podgóreckiego na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Przyświecało mu przekonanie, iż nawet w warunkach państwowego socjalizmu jest możliwe optymalizowanie decyzji politycznych w ważnych sprawach społecznych poprzez odpowiednie wykorzystanie diagnoz i prognoz socjologicznych. Wokół problemów socjotechniki A. Podgórecki skupił grono interesujących, młodych badaczy i rozwinął szeroką działalność wydawniczą. Można wyrazić pogląd, że obok prakseologii Tadeusza Kotarbińskiego, była to druga poważna próba racjonalizowania procesu podejmowania decyzji w warunkach realnego socjalizmu. Tutaj też należy przypomnieć analizy Jana Lutyńskiego (1963), poświęcone funkcjom socjologii w tym ustroju.

Nie do przecenienia jest także żywy udział socjologów w życiu intelektualnym poprzez wystąpienia publicystyczne (na szczeblu stołecznym i regionalnym) na łamach prasy, zwłaszcza periodyków społeczno-kulturalnych, w radio, a z czasem również w telewizji. Dzięki tej aktywności do wyobrażeń o społeczeństwie wielu wykształconych Polaków wkroczyło wówczas wiele elementów myślenia socjologicznego.

W sumie jednak środowisko socjologiczne, bez względu na orientację polityczną jego członków, odczuwało głęboki niedosyt z powodu faktycznie nikłej użyteczności społecznej ówczesnej socjologii. Istotnie, było historycz-

nym paradoksem, iż ustrój polityczny, który mienił się emanacją naukowego socjalizmu, nie potrafił rozwiązać w efektywny sposób (także na gruncie nauk przyrodniczych czy praktycznych) współpracy z ludźmi nauki. Gdy chodzi o nauki społeczne, dodatkowym komponentem były obawy czynnika politycznego przed potencjalnie destruktywnym wpływem wyników badań empirycznych na myślenie społeczeństwa o socjalizmie jako modelu ustrojowym. Nie było również rzeczą przypadku, że w środowisku socjologicznym długo utrzymywało się przekonanie o konieczności ustawicznego naciskania na decydentów politycznych w nadziei poszerzenia aplikacyjnych funkcji socjologii. Dziś bywa to nieraz traktowane jako wyraz naiwności zwolenników tego rodzaju działań; warto jednak przypomnieć, że również w socjologii zachodniej orientacja na praktyczne zastosowanie socjologii była wówczas nader żywa (zob.: Dierkes, Wagner, 1992: 618 - 619).

Wyrazem orientacji na ciągłość naszej dyscypliny były poza tym wysiłki na rzecz wypełnienia luki w znajomości **historii światowej socjologii**. Szczególną rolę odegrały wyśmienite podręczniki historii socjologii J. Szczyńskiego (1962) i później J. Szackiego (1981) oraz ogłoszone w 1965 r. polskie tłumaczenie klasycznej pozycji Howarda Beckera i Herry'ego E. Barnesa pt. *Rozwój myśli społecznej od wiedzy ludowej do socjologii*. Dostępność tych trzech pozycji miała kluczowe znaczenie dla stanu kultury intelektualnej polskich socjologów w tamtych czasach. Niemałe znaczenie miały niektóre wybory tekstów; mam zwłaszcza na myśli wydaną w 1975 r. antologię pod redakcją Włodzimierza Derczyńskiego i in. Na tym polu wkładem nie do przecenienia była również podjęta w 1968 r. przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe inicjatywa wydawania *Biblioteki Socjologicznej* (do tej pory blisko 40 pozycji).

Równoległe występował długo utrzymujący się trend do **zajmowania się przeszłością socjologii w Polsce**. Poza wspomnianymi już studiami J. Chałasińskiego (1946) i Antoniny Kłoskowskiej (1966) oraz tomem XXVIII „Przeglądu Socjologicznego” (1976), powstały później liczne opracowania monograficzne poświęcone wielkim mistrzom polskiej socjologii, m.in. tomy studiów pod redakcją Piotra Sztompki (1982) i Kazimierza Sowy (1983). Osobne miejsce zajmują rozprawy poświęcone formowaniu się tej dyscypliny w poszczególnych ośrodkach uniwersyteckich (celował w tym zwłaszcza Poznań; zob.: Kwilecki [red.], 1981). Osobne i ważne miejsce zajmowały edycje zbiorowe dzieł St. Czarnowskiego, L. Krzywickiego, St. Ossowskiego i F. Znanickiego; podjęto także wydawanie dzieł zbiorowych Br. Malinowskiego.

Ciągłości wielu wątków badawczych sprzyjało utrzymywanie się **autorytetu niektórych twórców polskiej socjologii**. Uznanie i szacunek dla dorobku L. Krzywickiego, F. Znanickiego i St. Czarnowskiego było długo żywe po II wojnie, mimo ostrych ataków na dwóch pierwszych w okresie stalinowskim ze strony eksponentów ówczesnej władzy. Po 1945 r. wysoki autorytet zdobyli sobie również J. Chałasiński (ceniony już przed wojną, zwłaszcza za *Młode pokolenie chłopów*) oraz St. i M. Ossowsy. Odegrali oni niepoślednią rolę tak w podnoszeniu z wywołanego wojną upadku socjologii, jak i jej odnowieniu w 1956 r. Przypomnieć należy też uczonych

z tego samego pokolenia, których rozgłos jako badaczy i wychowawców młodych pokoleń socjologów ograniczał się raczej do ośrodków ich działalności uniwersyteckiej. Mowa tu zwłaszcza o Ninie Assorodobraj, Wandzie Mrozek, K. Dobrowolskim, Stanisławie Kowalskim, P. Rybickim i T. Szczurkiewicz. Utrzymujący się autorytet starych mistrzów i ich bezpośrednich następców wywarł ogromny wpływ na utrzymanie związków odrodzonej socjologii z jej historycznymi korzeniami.

W latach pięćdziesiątych zaczęli zdobywać sobie wysokie pozycje niektórzy przedstawiciele młodszej wówczas generacji socjologów. Należeli do niej zwłaszcza: J. Szczepański, Julian Hochfeld i nieco później W. Markiewicz, Stefan Nowakowski i Jan Turowski. Położyli oni duże zasługi w rozwijaniu refleksji teoretycznej, inspirowaniu badań empirycznych, kształceniu kadr socjologicznych i instytucjonalnej rozbudowie socjologii.

Z początkiem lat sześćdziesiątych ważne pozycje akademickie zaczęli zajmować przedstawiciele licznego pokolenia rzetelnie wykształconych (już po II wojnie światowej, w tym w pewnej mierze za granicą) i wysoce utalentowanych socjologów, którzy zdobyli sobie później renomę, nie tylko zresztą w Polsce. Generacja ta, w znacznej części o orientacji marksistowskiej, była nastawiona innowacyjnie, wzbogacając polską myśl socjologiczną o nowe i cenne wątki problemowe i metodologiczne. Pokolenie to stanowiło prawdziwą *arkę przymierza* między starymi i nowymi czasy. To na barkach poprzedniego i tego ostatniego pokolenia spoczywał – od lat sześćdziesiątych po osiemdziesiąte – **ciężar odpowiedzialności intelektualnej i moralnej za socjologię w Polsce.**

Rysem, który świadczy o dążeniu do kontynuowania tradycyjnych cech naszej socjologii było też utrzymywanie się **policentrycznego charakteru życia naukowego.** Tak typowy dla socjalizmu centralizm nie odbił się na naszej nauce w szczególniejszy sposób. Wynikało to z faktu, iż zachowała ona swój dawny model ustrojowy, który przypisywał uniwersytetom rolę nie tylko dydaktyczną, ale i badawczą. Rzecz jasna, znaczenie Warszawy jako ośrodka badawczego nie podlegało dyskusji, niemniej pozastoleczne ośrodki naukowe zajmowały znaczącą pozycję. Gdy chodzi o socjologię dotyczyło to zwłaszcza Łodzi, Poznania, Krakowa i Lublina. Później dołączyły do nich Katowice, Wrocław i Toruń.

Nadal też utrzymywały się tradycyjne **wzorce dobrych obyczajów akademickich**, mimo iż w okresie Polski Ludowej dokonana się i w nauce znaczna polaryzacja stanowisk politycznych i ideowych. Z grubsza biorąc, przejawiała się ona w podziale, z jednej strony, na badaczy *partyjnych* i nie zaangażowanych organizacyjnie sympatyków socjalizmu, z drugiej strony, *bezparyjnych*, o zróżnicowanym zresztą obliczu ideowym. Mimo odmienności w poglądach ideowo-politycznych, współdziałanie między obu tymi odłamami układało się na ogół konstruktywnie i przyjaźnie³. W stosunku do osób o dogmatycznym podejściu do marksizmu, a zwłaszcza etatowych pracowników aparatu PZPR, dominowała – jak sądzę – postawa ekskluzywna.

³ Podkreślił to w 1996 r. Janusz Ziółkowski w swoim przemówieniu na uroczystości 40-lecia odnowienia PTS.

Reasumując tę część wywodów, można powiedzieć, że dążenie do kontynuacji w socjologii wzorów odziedziczonych po przeszłości zdecydowanie sprzyjało utrzymywaniu się wśród socjologów poczucia ciągłości ich dyscypliny.

NOWE TRENDY PO 1956 R.

Paralelnie z dążeniem do kontynuacji występowały tendencje do modernizowania socjologii. Najwyraźniej uwidoczniły się one we **fluktuacji zainteresowań badawczych**. Dość powiedzieć, że z początkiem lat sześćdziesiątych zaczęły wygasać prace badawcze nad procesami tworzenia się nowego społeczeństwa polskiego na Ziemiach Odzyskanych; podobnie w latach siedemdziesiątych osłabło zainteresowanie m.in. problematyką industrializacji czy przemianami wiejskich i miejskich społeczności lokalnych. W to miejsce pojawiały się nowe wątki badawcze, które pogłębiały socjologiczne poznanie aktualnych przeobrażeń rzeczywistości społecznej.

Niepoślednią rolę odegrały w tym **impulsy płynące z kontaktów z socjologią zachodnią**, które po 1956 r. uległy znacznej intensyfikacji. Z jednej strony, w socjologii amerykańskiej i zachodnio-europejskiej pojawiła się moda na Polskę, z drugiej strony, socjologowie polscy podejmowali ogromny wysiłek, zarówno instytucjonalnie, jak i indywidualnie, w celu zapewnienia stypendiów na staże zagraniczne, zaproszeń do udziału w konferencjach międzynarodowych (wiele z nich odbyło się zresztą w Polsce) czy zabezpieczanie dopływu zachodniej literatury naukowej. Zapraszano też do Polski indywidualnie licznych socjologów zagranicznych, zwłaszcza tych, którzy cieszyli się światowym rozgłosem (zob.: A. Sułek, 1999).

Łączność z socjologią zachodnią starano się poza tym rozwijać poprzez umożliwienie zagranicznym czytelnikom korzystania z dorobku badawczego polskich socjologów za pośrednictwem czasopism („The Polish Sociological Bulletin” ukazujący się od 1961 r. pod egidą PTS czy później „Sisyphus”, periodyk IFiS PAN, wydawany nieregularnie od 1981 r.).

Ożywczy wpływ kontaktów z Zachodem ujawnił się przede wszystkim w **dziedzinie badań empirycznych**. Podejmowana w nich problematyka dalece wykroczyła poza dominujące do tej pory wątki badawcze. Na pierwszym miejscu należy wymienić socjologię pracy, która skupiła szerokie grono badaczy. Badania z tej dziedziny prowadzono we wszystkich liczących się ośrodkach krajowych, często z myślą o humanizowaniu stosunków międzyludzkich w zakładach pracy. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych pojawiła się nawet nowa kategoria zawodowa – socjologów przemysłowych (w szczytowym okresie, pod koniec lat siedemdziesiątych, zaliczało się do nich około 400 osób). Podjęto także z dużą dynamiką badania z zakresu socjologii organizacji, do których, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych, dołączyli liczni socjologowie pracy. Równolegle rozwinięto zakrojone na szeroką skalę badania struktury klasowo-zawodowej, stratyfikacji (choć termin ten był na indeksie) i ruchliwości społecznej. M.in. powstałe na tej kanwie analizy struktury społeczno-zawodowej nie tylko przyniosły długą

serię wartościowych publikacji, ale znalazły później licznych kontynuatorów. Wśród wielu innych, nowatorskich inicjatyw badawczych na przypomnienie zasługują m.in. studia z socjologii kultury, medycyny, polityki, prawa, religii, rodziny, sportu⁴ czy wojska. Tutaj także należy wspomnieć o zakrojonych na nieznaną dotąd skalę badaniach środowisk polonijnych.

W wyniku tego w krótkim czasie rozwinęły się liczne dziedziny szczegółowych badań empirycznych, często wprowadzane potem do programów uniwersyteckiego kształcenia socjologów. Nie sposób jednak pominąć w tym kontekście faktu, że na skutek ograniczeń narzucanych przez cenzurę pewne rodzaje zainteresowań socjologów w dalszym ciągu nie mogły być podejmowane w toku realizowanych badań. Dotyczyło to w szczególności stosunku do socjalizmu jako ustroju politycznego, relacji między Polską a Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu socjalistycznego, czy stanu stosunków etnicznych.

Na podkreślenie zasługuje poza tym wydzielenie się metodologii badań socjologicznych jako samodzielnej subdyscypliny socjologicznej. Było to szczególną zasługą Stefana Nowaka i J. Lutyńskiego, którzy utworzyli odrębne szkoły. To z ich inspiracji dokonano się daleko idąca **unowocześnienie warsztatu badawczego** socjologów polskich. W miejsce dotąd dominujących analiz dokumentów osobistych i monograficznych badań społeczności lokalnych, pojawił się nowy repertuar narzędzi badawczych. Łączyły się one z wieloma technikami wypracowanymi głównie przez neopozytywistyczną metodologię badań społecznych, w której coraz mniej miejsca zajmowały procedury oparte na bezpośrednim kontakcie badacza z konkretną rzeczywistością społeczną. Na znaczeniu zyskiwało również operowanie coraz bardziej wyrafinowanymi procedurami statystycznymi, aczkolwiek nie stało się to na skalę powszechną.

Równoległe z innowacjami w badaniach empirycznych znacznie wzrósł poziom znajomości występujących w ówczesnej zachodniej myśli socjologicznej **orientacji teoretycznych**. Wprawdzie i po *Październiku* '56 utrzymano monopol marksizmu-leninizmu i do lat osiemdziesiątych nie było możliwe występowanie w roli rzecznika innych niż marksistowska opcji teoretycznych, niemniej wyznawcy ortodoksyjnego marksizmu stanowili zdecydowaną mniejszość.

Przez większość socjologów marksizm był bowiem przyjmowany wybiórczo, przede wszystkim jako teoria rzeczywistości społecznej a nie doktryna polityczna. Teorię tę usiłowano nasycić elementami socjologicznej myśli zachodniej. Nie było też rzeczą przypadku, iż to właśnie na gruncie polskim podejmowano, całkowicie samodzielnie, próby wychodzenia poza schematy radzieckiego marksizmu i dostosowywania Marksowskiej wizji społeczeństwa do nowych czasów. Dobrych przykładów dostarczają tutaj koncepcje tzw. *marksizmu otwartego* czy idee *wypracowane w Szkole Poznańskiej*.

W efekcie, mimo wysiłków decydentów politycznych, nie dokonano się pełne przestawienie polskiej socjologii na doktrynę marksizmu-leninizmu,

⁴ Mało kto pamięta, że pod redakcją Andrzeja Wohla ukazywał się w Polsce, aż do połowy lat osiemdziesiątych, „The International Revue of Sociology of Sport”, periodyk wydawany pod egidą ISA.

tak typowe dla obozu socjalistycznego. Stopniowo jednak traciły na znaczeniu rodzime szkoły myślenia teoretycznego związane z L. Krzywickim i F. Znanieckim. Nie ukształtowała się również szkoła socjologii humanistycznej pod auspicjami St. Ossowskiego. Dziś, gdy wychowane na tych orientacjach teoretycznych pokolenie socjologów schodzi ze sceny życia, praktyczne nie mają oni swych kontynuatorów.

W efekcie, w toku dwóch kolejnych dekad po *Październiku '56* socjologia nasza pod wieloma względami wyglądała już odmiennie niż w latach tuż po wojnie. Nie był to jednak kres zmian, po którym następowała stabilizacja. W latach osiemdziesiątych, w warunkach rozkładu władzy i zmniejszonych uciążliwości narzucanych przez ustrój polityczny, socjologia przeszła kolejną metamorfozę. Wyrażała się ona nie tylko w doborze problematyki badawczej, ale również w preferowanych orientacjach teoretycznych i metodologicznych.

Podatność na zmiany ujawniła się ze szczególną siłą po 1989 r. W zmiennej sytuacji ustrojowej nauki społeczne, w tym oczywiście także socjologia, otrzymały nowe impulsy. Stwarzały one przede wszystkim szansę korzystania w pełni ze swobód akademickich, a więc wolności słowa, nieskrępowanego rozwijania inicjatyw badawczych, przyjmowania dowolnych paradygmatów teoretycznych, udziału w międzynarodowym ruchu naukowym itp.

Nie jest moim zadaniem wchodzić głębiej w te sprawy, tym bardziej, że wysoce instruktywną próbę ukazania efektów nowych warunków działania socjologii w Polsce w dekadzie lat dziewięćdziesiątych wyczerpująco przedstawił ostatnio Janusz Mucha (2001). Stan rzeczy, jaki wyłania się z jego analizy, może nastrojać nader optymistycznie. Nie sposób jednak nie konstataować, że jest to zgoła inna socjologia niż ta, do której odnosi się omówiony wcześniej katalog narodowych cech polskiej socjologii. Trudno też uchylić się od stwierdzenia, że uległa ona w ostatnim okresie – wzorem wielu socjologii narodowych w Europie zachodniej, gdzie ten proces dokonał się wcześniej – wyraźnej amerykańskiej (por. uwagi o roli socjologii amerykańskiej we współczesnym świecie u Słomczyńskiego, 2000: 4). *Nota bene* terminu tego nie należy traktować pejoratywnie, pod warunkiem wszakże, że zjawiska, które się a nim kryją nie tłumią podmiotowości danej socjologii narodowej i jej wrażliwości na problemy własnego społeczeństwa.

CO NAM ZOSTAŁO Z TAMTYCH LAT?

Nie ulega wątpliwości, że w poczuciu wielu współczesnych socjologów polskich, także autora tego tekstu, przeobrażenia, jakie dokonały się w drugiej połowie XX w. w naszej socjologii, są przeżywane jako powód do swego rodzaju dumy zawodowej. Mimo niesprzyjających warunków ustrojowych zachowała ona nie tylko swą tożsamość, ale i zdobyła sobie wysokie miejsce w naukach społecznych w kraju i za granicą. Nieuniknioną ceną, którą przyszło zapłacić, był zanik większości jej tradycyjnych cech. Tylko nieliczne z nich nadal zachowują swą żywotność.

Dotyczy to, w moim przekonaniu, przede wszystkim historii socjologii w Polsce. Nadal utrzymuje się zainteresowanie tą subdyscypliną (aczkolwiek głównie w pokoleniu starszym i częściowo średnim). Wyrazem tego jest zwłaszcza monumentalna antologia J. Szackiego *Sto lat socjologii polskiej...* (1995). Na uwagę zasługują ponadto publikacje, m.in. Niny Kraśko, Elżbiety Hałas i innych autorów.

W tym kontekście wymienię również sferę stosunków międzyludzkich. Wydarzenia sierpniowe 1980 r. głęboko podzieliły nie tylko całe społeczeństwo, ale i środowisko socjologów. Mimo to nie doszło wtedy do zerwania współpracy. Dobrym przykładem było doprowadzenie do odbycia VII Zjazdu Socjologicznego we Wrocławiu w 1986 r., mimo nie najlepszych prognozyków. Nie miały również miejsca drastyczniejsze próby rozrachunków ze strony zwycięskiej opcji postsolidarnościowej po 1989 r. a problem *dekomunizacji* nie spotkał się wśród socjologów z szerszym oddźwiękiem (zob.: Mucha, 2001).

Oba wymienione przykłady utrzymywania się tradycyjnych cech naszej socjologii dalece jednak nie wystarczają, aby móc zasadnie podważać pogląd o radykalnym jej przekształcaniu się przez całą II połowę XX w. O ogromie zmian świadczy przede wszystkim odejście od problemów, które tworzyły w swoim czasie rdzeń zainteresowań socjologów w naszym kraju. Problematyka narodu, plebejskich klas społecznych: ludności rolniczej i robotniczej, wreszcie wychowania i młodzieży od dwóch przynajmniej dziesięcioleci przestały być dominantą w programach badań socjologicznych w Polsce. Także rodzime szkoły teoretyczne nie mają dziś swoich kontynuatorów i nic nie zapowiada, aby miał dokonać się ich renesans.

Ogromnie wiele zmieniło się również w Polsce w dziedzinie socjologii stosowanej. Ruch na rzecz rozwijania socjotechniki zamarł u nas właściwie już w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, po wyjeździe A. Podgóreckiego za granicę. Obserwujemy wprawdzie rozkwit badań opinii publicznej, a także po 1989 r. badań rynku, nie inspirują one jednak w widoczniejszy sposób myśli teoretycznej, nie mówiąc o tym, że ich związki z akademicką socjologią stają się coraz luźniejsze. Prawie nikt nie zajmuje się zagadnieniami wykorzystywania socjologii dla potrzeb życia publicznego. A przecież mogło by się wydawać, że dokonująca się u nas transformacja ustrojowa stwarza szczególnie zapotrzebowanie na ekspertyzy i prognozy, a także na wielowątkową refleksję teoretyczną. Nie sposób nie zgodzić się z Andrzejem Kojderem, że do „[...] szerokich kręgów [społeczeństwa] docierają przede wszystkim wyniki sondaży opinii, popularyzowane w mediach; wielu ludzi utożsamia socjologię z sondażami. Publikowane w książkach rezultaty prac badawczych nad społecznościami lokalnymi, biedą i marginalizacją społeczną, korupcją, nie budzą większego zainteresowania mediów ani polityków. Zwłaszcza w świecie polityki nasze wnioski i rekomendacje nie są brane pod uwagę w wystarczającym stopniu” (Kojder, 2000). Ta ostatnia konstatacja w równym stopniu dotyczy także organizatorów życia gospodarczego, czy wielu innych dziedzin sceny publicznej, jak oświata, służba zdrowia, sądownictwo i inne. Można uznać za paradoks historii, że idea aplikacyjnych funkcji socjologii i innych nauk społecznych powszechniej manifesto-

wała się w opinii publicznej w okresie Polski Ludowej niż w dobie dzisiejszej zmiany ustrojowej o fundamentalnym znaczeniu dla przyszłości naszego społeczeństwa.

Istotną ewolucję przechodzi też organizacja życia naukowego w kraju. Od pewnego czasu nasila się w całej naszej nauce trend w kierunku przechodzenia od modelu policentrycznego do monocentrycznego. Nawet najsilniejsze pozawarszawskie ośrodki badawcze z coraz większym trudem dotrzymują dziś kroku stolicy. Niewiele również przemawia też za tym, aby w obecnej sytuacji ekonomicznej kraju miało się coś zmienić niebawem na lepsze. Oznaczało by to redukcję potencjału intelektualnego ośrodków prowincjonalnych. Siłą rzeczy, trend, o którym mowa, dotyczy także nauk społecznych, w tym również i socjologii. Wywołuje zdumienie, że zagadnienie to zdaje się uchodzić uwagi naszego środowiska, jak inne pochłoniętego zabiegami o zabezpieczenie codziennej egzystencji. Oby cena, jaką niebawem wypadnie zapłacić nie okazała się boleśnie wysoka.

UWAGI KOŃCOWE

Tak więc trzeba jasno zdać sobie sprawę z tego, że **splot zjawisk zaliczanych dotąd do tradycji polskiej socjologii należy dziś już do przeszłości**. Reprezentując więc pogląd zbieżny z tym, jaki wyraził ostatnio J. Szacki (1999).

Tradycje te były wytworem warunków historycznych, w jakich funkcjonowała kiedyś nasza dyscyplina, dodajmy, że warunków od paru dekad radykalnie zmienionych. Inną też sprawą jest podtrzymywanie poczucia ciągłości danej dyscypliny, a zgoła inną (i anachroniczną!) traktowanie tradycji jako swego rodzaju *sacrum*, nad którym piecza należy do niezbywalnych obowiązków kolejnych pokoleń badaczy. Opowiadam się natomiast za rzeczą **analizą aktualnego stanu naszej dyscypliny**⁵.

Wachlarz tematyczny takiej debaty wydaje się być szeroki. Tytułem przykładu zwrócę uwagę na tezę Edmunda Mokrzyckiego, wypowiedzianą jeszcze w latach osiemdziesiątych, że socjologia nasza stała się eklektyczna i mało nowatorska (1988). Celowe byłoby także bliższe przyjrzenie się wartości eksplanacyjnej pomysłów teoretycznych powstałych zarówno w okresie socjalizmu (Misztal, Misztal, 1984), jak i później po przejściu do ustroju demokratycznego. Ogromnie ważne byłoby poza tym dokonanie *sine ira et studio* bilansu skutków 45 lat socjalizmu w Polsce dla naszego społeczeństwa, czego do tej pory nie podjęto. Do zasługujących na uwagę kwestii dyskusyjnych zaliczyłbym również analizę problematyki prowadzonych współcześnie badań empirycznych. Nie ulega wątpliwości, że socjologia w skali światowej uległa ogromnej fragmentyzacji i stanowi bardziej zbiór luźnych wątków tematycznych niż komplementarną i spójną formację intelektualną. Oczywiście jest także, iż w warunkach gospodarki rynkowej

⁵ Interesujące próby takich analiz na przykładzie Austrii czy krajów skandynawskich zawiera książka zbiorowa pod redakcją Nedelmann i Sztompki (1993). Z braku miejsca nie mogę tej sprawy bliżej referować.

dobór przedmiotu badań bardziej zależy od koniunktury na określone zagadnienia i mody na nie niż od systemu wartości reprezentowanego przez niezależnych badaczy. To oni powinni optować za problemami, które nauki społeczne powinny podejmować w imię dobra zbiorowego. W aktualnej sytuacji zaliczam do nich m.in. zagadnienia młodzieży i faktycznego przebiegu procesów jej socjalizacji. Gdyby nie działalność ośrodków socjologicznych w Toruniu, Warszawie i Zielonej Górze problematyka ta byłaby prawie nieobecna w pracach współczesnych polskich socjologów.

Odrębną i ważną sprawą, która domaga się głębszej refleksji, jest udział socjologów polskich w międzynarodowej wymianie naukowej. Nie chodzi mi o to, że nie ma dziś u nas socjologów, którzy odgrywaliby rolę podobną do tej, jaka niegdyś przypadła w udziale B. Malinowskiemu i F. Znanieckiemu; społeczne mechanizmy formowania się autorytetów naukowych są dziś już odmienne od tych, które funkcjonowały pół wieku temu. Mam tu natomiast na uwadze elementarną sprawę obecności polskiej na forum międzynarodowym. Jakże wiele do myślenia daje przedstawiony na tej sesji referat Kazimierza Słomczyńskiego (2000). Warto także sięgnąć po analizę Bereniki Webster (2000) poświęconą nazwiskom polskich socjologów w *Social Sciences Citation Index*. Czy aby nie stajemy się socjologią prowincjonalną?

Opowiadam się również za podjęciem badań i refleksji nad współczesnym kształtem ideologii zawodowej socjologów w Polsce. Podstawowego znaczenia nabiera w tym kontekście znalezienie odpowiedzi na pytanie, czy ideologia ta sprzyja bardziej wykształcaniu się wśród przedstawicieli tej kategorii zawodowej orientacji na dobro wspólne, tj. postaw socjocentrycznych, czy też na interes osobisty, a więc postaw egocentrycznych? Jest to pytanie trudne do empirycznego rozstrzygnięcia, tym niemniej można postawić hipotezę, że tak widoczna u nas komercjalizacja nauki, z jednej strony, i narastająca pauperyzacja wielu środowisk naukowych, sprzyja ujawnianiu się postaw egocentrycznych. Przewaga tych ostatnich zdaje się nie służyć skoordynowanej kooperacji, która jest kamieniem węgielnym realizowania określonej **polityki naukowej**, pojętej jako celowe działania na rzecz utrzymania pomyślnego stanu danej dyscypliny i jej dalszego rozwoju dla dobra nauki i społeczeństwa.

BIBLIOGRAFIA

- Bystron J. S., 1916, *Pojęcie narodu w socjologii polskiej*, „Rok Polski”, t. 15, s. 33 - 48.
- Bystron J. S., 1917, *Rozwój problemu socjologicznego w nauce polskiej*, w: *Archiwum Komisji do badania historii filozofii w Polsce*, t. I, s. 189 - 260.
- Chałasiński J., 1946, *Zasadnicze stanowiska we współczesnej socjologii polskiej*, „Przegląd Socjologiczny”, t. VIII, z. 1 - 4, s. 4 - 39.
- Chałasiński J., 1948, *Trzydzieści lat socjologii polskiej*, „Przegląd Socjologiczny”, t. X, z. 1 - 4, s. 1 - 54.
- Dierkes M., Biervert B. (eds.), 1992, *European Social Science in Transition. Assessment and Outlook*, Frankfurt am Main: Campus Verlag, Boulder, Colorado: Westview Press.
- Dierkes M., Wagner P., 1992, *European social science in transition: Conclusions and recommendations*, w: M. Dierkes, B. Biervert, *European Social Science in Transition...*, s. 611 - 637.
- Dobrowski K., 1972, *Socjologia*, cz. I do 1939 r., w: *Polska Akademia Umiejętności 1872 - 1952. Nauki Humanistyczne i Społeczne*, Wrocław, Ossolineum, s. 101 - 133.

- Filas R., 1999, *Krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych i początki badań odbioru mediów*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 115 - 133
- Hübner P., 1992, *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944 - 1953. Geneza systemu*, t. I i II, Wrocław-Warszawa-Kraków, Ossolineum.
- Kłoskowska A., 1966, *Socjologia w Polsce w drugiej połowie XIX w.*, w: *Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*, Seria A, t. 9, s. 195 - 221.
- Kojder A., 2000, *Socjolog wie więcej*, „Polityka”, nr 39.
- Kolosi T., Szelenyi I., 1993, *Social change and research on social structure in Hungary*, w: B. Nedelmann, P. Sztompka (eds.), op. cit., s. 141 - 163.
- Kon I. S., Iadov V. A., 2000, *Soviet and Post-soviet Sociology*, w: E. F. Borgatta, R. J. V. Montgomery, *Encyclopedia of Sociology. Second Edition*, vol. V, s. 2979 - 2985.
- Kozyr-Kowalski S., 1997, *Oblicza rozumu socjologicznego*, w: S. Kozyr-Kowalski i in., *Krytyka rozumu socjologicznego...*, op. cit., s. 13 - 53.
- Kozyr-Kowalski S., A. Przystalski, J. Włodarek (red.), 1997, *Krytyka rozumu socjologicznego. Praca zbiorowa wydana z okazji 100-lecia urodzin Tadeusza Szczurkiewicza*, Poznań, Wyd. Zysk i S-ka.
- Krasnodębski Z., 1994, *Zur Geschichte und gegenwärtigen Lage der Soziologie in Polen*, w: H. Best, U. Becker, *Sozialwissenschaften im neuen Osteuropa. Institutionen und Forschungsprojekte 1992/1993*, Bonn-Berlin, Informationszentrum Sozialwissenschaften, s. 19 - 27.
- Kurczewska J., 1979, *Naród w socjologii i ideologii polskiej. Analiza porównawcza wybranych koncepcji z przełomu XIX i XX w.*, Warszawa, PWN.
- Kubiak H., 1996, *Nauki społeczne wobec wyzwań procesu przemian w latach dziewięćdziesiątych. Przypadek polski*, w: Aleksandra Jasińska-Kania, Jacek Raciborski, *Naród - władza - społeczeństwo*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 439 - 458.
- Kwaśniewicz W., 1985, *Socjologia polska wobec zagadnień praktycznych jej zastosowań*, w: J. Kulpińska (red.), *Społeczeństwo i socjologia. Księga poświęcona Profesorowi Janowi Szczepańskiemu*, Wrocław-Warszawa, Ossolineum, s. 517 - 534.
- Kwaśniewicz W., 1989, *Geneza i formowanie się uniwersyteckiego ośrodka socjologicznego w Krakowie*, w: W. Kwaśniewicz (red.), *Uniwersytecki ośrodek socjologiczny w Krakowie. Tradycja i współczesność*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 9 - 66.
- Kwaśniewicz W., 1993, *Between universal and native: The case of Polish sociology*, w: B. Nedelmann, P. Sztompka (eds.), op. cit., s. 165 - 187.
- Kwaśniewicz W., 1994, *Dialectics of Systemic Constraint and Academic Freedom: Polish Sociology under Socialist Regime*, w: M. F. Keen, J. Mucha (eds.), *Eastern Europe in Transition. The Impact on Sociology*, Westport-London, Greenwood Press, s. 25 - 38.
- Kwaśniewicz W. (rozszerzona wersja polska poz. z 1994 r.), 1995, *Między ustrojowym przymusem a wolnością akademicką: polska socjologia w latach 1956 - 1989*, w: J. Mucha, M. F. Keen, *Socjologia Europy środkowo-wschodniej 1956 - 1990*, op. cit., s. 39 - 67.
- Kwaśniewicz W., 1998, *Współczesne realia uniwersyteckiego kształcenia socjologów*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, Rok XL, z. 3, 4, s. 431 - 442.
- Kwilecki A., 1988a, *Tradycje socjologii polskiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, t. 50, s. 243 - 268.
- Kwilecki A., 1988b, *Kontakty polskich uczonych z Międzynarodowym Instytutem Socjologicznym w Paryżu*, „Studia Socjologiczne”, nr 3, s. 243 - 269.
- Kwilecki A., 1998, *Tradycja*, w: Z. Krawczyk, K. Z. Sowa (red.), *Socjologia w Polsce*, Rzeszów, Wydawnictwo WSP, s. 12 - 32.
- Kwilecki A., Doktor K. (red.), 1988, *Stan i perspektywy socjologii polskiej*, Warszawa, PWN.
- Lutyński J., 1963, *Społeczne funkcje badań społecznych*, „Przegląd Socjologiczny”, t. XVII, z. 2, s. 13 - 43.
- Lutyński J., 1990 (1987), *Niektóre uwarunkowania rozwoju socjologii polskiej i ich konsekwencje*, w: *Nauka i polskie problemy. Komentarz socjologa*, Warszawa, PIW, s. 83 - 102.
- Markiewicz W., 1972, *Socjologia a służba społeczna*, Poznań, Wydawnictwo Poznańskie.
- Misztal B., Misztal B., 1984, *The explanatory utility of major sociological theories developed in Poland 1970 - 1980*, „Sociology”, vol. 18, No. 2, s. 239 - 252.
- Mokrzycki E., 1988, *Uwagi o sprawach dla socjologii polskiej egzystencjalnych*, w: A. Kwilecki, K. Doktor (red.), *Stan i perspektywy socjologii polskiej*, op. cit., s. 43 - 53.
- Mokrzycki E., 1989, *Polish sociology in the eighties: theoretical orientations, methods, main research trends*, w: R. Scharff (Hrsg.), *Sozialwissenschaften in der Volksrepublik Polen*, Erlangen, Institut für Gesellschaft und Wissenschaft, s. 91 - 124.

- Mucha J., 2001, *Socjologia polska w latach 1990 - 2000. Badania społeczeństwa po przełomie*, „Przegląd Socjologiczny”, nr 4 (w druku).
- Nedelmann B., P. Sztompka (eds.), 1993, *Sociology in Europe. In Search of Identity*, Berlin - New York, Walter de Gruyter.
- Neidthard F., Smelser N. J., 1992, *Sociology*, w: M. Dierkes, B. Biervert (eds.), *European Social Science in Transition...*, s. 244 - 267.
- „Przegląd Socjologiczny”, 1976, t. XXVIII, *Twórcy polskiej socjologii*.
- Słomczyński K. M., 2000, *Socjologia polska w procesie jej międzynarodowej integracji*, wydruk referatu na Zjazd Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Rzeszów.
- Sobczak J., 1999, „Polski Gallup”. *Powstanie i pionierskie lata Ośrodka Badania Opinii Publicznej*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 63 - 77.
- Sowa K. (red.), 1983, *Szkice z historii polskiej socjologii*, Warszawa, PAX.
- Sulek A., 1993, *Zmiana ustrojowa w Polsce a zmiany w życiu polskiej socjologii*, w: M. Grabowska, A. Sulek (red.), *Polska 1989 - 1992. Fragmenty pejzażu*, Warszawa, Wydawnictwo IFiS PAN, s. 101 - 113.
- Sulek A. (red.), 1999, *Narodziny badań opinii publicznej w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4, s. 21 - 150.
- Sulek A., 2001, *Wielorakie i zmieniające się funkcje Polskiego Towarzystwa Socjologicznego*, „Studia Socjologiczne”, nr 2, s. 67 - 84.
- Szacki J., 1971, *Tradycja. Przegląd problematyki*, Warszawa, PWN.
- Szacki J., 1981, *Historia myśli socjologicznej*, t. I i II, Warszawa, PWN.
- Szacki J., 1995, *Wstęp: Krótka historia socjologii polskiej*, w: J. Szacki (red.), *Sto lat socjologii polskiej: od Supińskiego do Szczepańskiego*, Warszawa, PWN, s. 12 - 119.
- Szacki J., 1997, *W służbie społeczeństwa czy władzy? Socjologia polska w latach 1944 - 1989*, w: S. Kozyr-Kowalski i in. (red.), *Krytyka rozumu socjologicznego...*, op. cit., s. 464 - 489.
- Szacki J., 1999, *Odpowiedzi dla „Studiów Socjologicznych”*, nr 4, s. 114.
- Szczepański J., 1962, *Socjologia. Zarys problematyki i metod*, Warszawa, PWN.
- Szczepański J., 1982, *25 lat IFiS PAN*, „Studia Socjologiczne”, nr 3 - 4, s. 5 - 10.
- Szczurkiewicz T., 1970 (1937), *Moda na socjologię*, w: *Studia socjologiczne*, PWN, s. 23 - 40.
- Szmatka J., 2000, *Polish and Eastern European Sociology*, w: E. F. Borgatta, R. J. V. Montgomery (eds.), op. cit., vol. 3, s. 2119 i n.
- Sztompka P. (ed.), 1982, *Masters of Polish Sociology*, Wrocław, Ossolineum.
- Sztompka P., 1988, *Pozycja socjologii polskiej w nauce światowej*, w: A. Kwilecki, K. Doktor, *Stan i perspektywy...*, op. cit., s. 133 - 140.
- Webster B. M., 2000, *Socjologia polska w świetle Social Sciences Citation Index i Indeksu Cytowań Socjologii Polskiej: analiza porównawcza za lata 1981 - 1995*, „Zagadnienia Naukoznawstwa”, nr 2 - 3, s. 391 - 417.
- Winclawski W., 1993, *Jan Stanisław Bystrzeń. W trzydziestą rocznicę zgonu*, „Studia Socjologiczne”, nr 3 - 4, s. 5 - 14.
- Winclawski W., 1994, *Druga konferencja socjologów (w Łodzi 3 - 4 kwietnia 1949 roku). Przyczynek do sytuacji nauki polskiej w okresie stalinowskim*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1, s. 73 - 93.
- Winclawski W., 2000, *Socjologia polska w okresie stalinowskim*, w: R. Sudziński (red.), *Oblicza polskiego stalinizmu*, Włocławek, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna, s. 57 - 74.
- Znanięcki F., 1939, *Stan obecny technologii społecznej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, z. 3, s. 317 - 327.

WHAT HAS SURVIVED OF THE POLISH SOCIOLOGICAL TRADITION?

S u m m a r y

The recent radical change in the political scene also embraced the Polish sociological traditions. There is a difference, however, between maintaining the continuum of a given branch of knowledge and the anachronistic attitude towards tradition as sacred and requiring care of consecutive generations of researchers. As Edmund Mokrzycki claims, our sociology has become eclectic and hardly innovative. One should study more closely the explanatory value of the theoretical ideas of

both the socialist era (Misztal and Misztal) and the period after 1989. There is certainly an acute need for an objective analysis of the impact of socialism upon our society.

Sociology on the world scale has become a fragmented collection of loose subject threads rather than a complementary and homogenous intellectual entity. In a market economy the focus of research depends on the current needs and fashions rather than the particular researchers' value systems. There are, however, issues that social studies should deal with for the higher good of the community, such as the youth and the real character of socialisation processes in the present Polish conditions.

The social mechanisms of authority recognition have changed since the time of B. Malinowski and F. Znaniecki. Berenika Webster's analysis of the Polish presence in the *Social Sciences Citation Index*, may suggest that Polish sociology is becoming provincial.

The prevalent attitudes of sociologists in Poland should be named: are they sociocentric (i.e. common – good oriented) or egocentric (i.e. personal – gain oriented)? One can venture the hypothesis that both the commercialisation of science, and the growing pauperisation of the scientific circles, especially among younger scientists, give rise to egocentric attitudes. They are disadvantageous to coordinated cooperation, which is the cornerstone of implementing a specific scientific policy defined as focused actions towards maintaining and developing a given branch of knowledge.